

Przyjaźń z Maryją

Ks. Fernando Ocáriz proponuje uczyć się z życia Maryi Panny, aby „odkryć potrzeby innych, aby służyć, jak przyjaciele”.

23-05-2020

Maj zastał nas w trudnej sytuacji wywołanej przez pandemię, której konsekwencje były dla nas bardzo bolesne. Dlatego nasze myśli i nasza modlitwa są skierowane w sposób szczególny do Najświętszej Dziewicy, która jest Matką Miłosierdzia i Uzdrowieniem Chorych, ale przede wszystkim - jest Matką Boga. Przy

użyciu tego wyrażenia została zdefiniowana wiara Kościoła w piątym wieku, gdy w słowach prostych i głębokich zarazem, Sobór efeski uroczyście oświadczył: „Święta dziewica jest Matką Boga, ponieważ urodziła cieleśnie Słowo Boga, które stało się ciałem”.

Pan w swoim planie zbawienia chciał liczyć na „dziewicę poślubioną mężowi imieniem Józef z domu Dawida; imię dziewicy brzmiało Maryja”, jak czytamy w Ewangelii Łukasza (*Łk* 1, 26–27). Ona odpowiedziała na wezwanie Anioła : „Niech mi się stanie według twego słowa” (*Łk* 1,38). I Słowo stało się ciałem.

Z boskiego macierzyństwa pochodzą wszystkie tytuły Maryi, a zwłaszcza słowa pozdrowienia Anioła - „łaski pełna” (*Łk* 1 : 28) - czyli całkowicie uświęcona przez łaskę Bożą.

Pełnia łaski w Maryi okazała się pełnią wiary, nadziei i miłości. Ta pełnia nie oznaczała braku cierpienia w życiu Dziewicy, obecnego od Betlejem aż po Kalwarię. „Zauważcie jednak, że o ile Bóg zechciał wywyższyć swoją Matkę” - wyjaśnia św. Josemaría - „o tyle jest równie pewne, że nie zostało Maryi oszczędzone w czasie Jej ziemskiego życia ani doświadczenie cierpienia, ani zmęczenie pracą, ani światłocienie wiary.”^[1] Wiara jest zawsze światłem, ale też poniekąd ciemnością, ponieważ wierzy się w to, czego nie widać. Nie zawsze możemy zrozumieć plany Boga, tak jak Maryja i Józef „nie zrozumieli tego, co im powiedział” Jezus po odnalezieniu w świątyni (Łk 2, 50). Niech Dziewica wyprosi dla nas wzrost wiary, niech doprowadzi nas do zaufania Bogu, abyśmy wierzyli w Bożą miłość do nas nawet wtedy, gdy wydaje się niewidoczna.

Chciałbym dzisiaj skupić się szczególnie na nadziei. Maryja - pisze papież Franciszek - „uczy cnoty oczekiwania, nawet wtedy gdy wszystko wydaje się pozbawione sensu (...), kiedy Bóg wydaje się być niewidoczny z powodu zła świata”. Wspiera nas w naszych działaniach i mówi: „Wstań! Spójrz w przyszłość, spójrz przed siebie, bo jest Ona Matką Nadziei.”^[2]

Dzięki modlitwie „Memorare” św. Bernarda, powtarzamy, że Maryja nie opuszcza tych, którzy błagają o pomoc: „Pomnij, o Najświętsza Panno Maryjo, że nigdy nie słyszano, abyś opuściła tego, kto się do Ciebie ucieka, Twej pomocy wzywa, Ciebie o przyczynę prosi.” Dzisiaj możemy te słowa powtórzyć, aby odnaleźć nadzieję w czasie obecnej epidemii, która spowodowała tyle trudności w życiu rodzin, niepokoje w miejscach pracy, oraz napięcia społeczne.

Papież zachęcał, aby 14 maja połączyć się ze wszystkimi w modlitwie, poście i dziełach miłosierdzia, prosząc Boga o przezwycięzenie pandemii koronawirusa. Módlmy się również na różańcu za wszystkich tych, którzy cierpią z powodu obecnego kryzysu.

Prośmy Matkę Bożą, aby pomogła nam patrzeć w przyszłość z nadprzyrodzoną nadzieją; abyśmy ufali w miłość Boga do nas, nawet gdy sytuacja wydaje się niepewna. W ten sposób będziemy potrafili przekazać innym serdeczność i pokój, postrzegając życie jako drogę współpracy, na której podtrzymujemy jedni drugich.

Chwile przeciwności mogą okazać się dobrą okazją do wewnętrznego wzrostu, poprawy osobistej i społecznej, zmuszając nas do wyjścia z nas samych i otwarcia się na

innych. Niemniej jest zrozumiałe, że mogą pojawić się wątpliwości, niezadowolenie i niepokój.

W świetle wiary cierpienie ma sens, staje się możliwe do przyjęcia, a nawet może okazać się miejscem, w którym znajdziemy spokój i wewnętrzną radość. I choć nie chcemy, aby ktokolwiek cierpiał, wiemy, że cierpienie jest nieodłączną częścią ludzkiej egzystencji i możemy nauczyć się znosić je z innymi poprzez miłość. W encyklice *Spe Salvi*, Benedykta XVI, czytamy : „Nie unikanie cierpienia ani ucieczka od bólu uzdrawia człowieka, ale zdolność jego akceptacji, dojrzewania w nim, prowadzi do odnajdywania sensu przez zjednoczenie z Chrystusem, który cierpiał z nieskończoną miłością”^[3].

Maryi Dziewicy, Matce nadziei, w szczególny sposób powierzamy teraźniejszość i przyszłość Kościoła.

Pełna niezachwianego zaufania do Syna, była zjednoczona z rodzącym się Kościołem - w chwilach słabości, gdy uczniowie uciekli, a jeden zaparł się Chrystusa, gdy wszyscy wątpili i towarzyszył im strach - Ona napełniała ich nadzieją (por *Dz 1, 14*).

Odnówmy tę duchową drogę, którą św. Josemaría proponował od samego początku: *Omnes cum Petro ad Iesum per Mariam*, abyśmy wszyscy, mocno zjednoczeni z Papieżem, podążali do Jezusa przez Maryję. Nasza odnowiona wiara w Kościół - który jest darem od Boga - objawia się przede wszystkim w modlitwie za Kościół, za Papieża i za wszystkich prześladowanych z powodu Ewangelii. Prosimy o to teraz Najświętszą Maryję Pannę, Matkę Kościoła.

Używając ostatniego zdania z modlitwy, którą zaproponował Ojciec

Święty do odmawiania w trakcie różańca w maju, mówimy do Naszej Matki : „Zawierzamy się Tobie, która jaśniejiesz na naszej drodze jako znak zbawienia i nadziei, o łaskawa, o litościwa, o słodka Panno Maryjo! Amen”^[4] .

Powróćmy na chwilę do tego, co nastąpiło po odpowiedzi: „niech mi się stanie według słowa twego”. Dla każdej matki oczekiwanie narodzenia syna, czy córki jest czasem ludzkiej nadziei. W Maryi to oczekiwanie miało wymiar powszechny i zbawczy, ponieważ wiedziała, że w swoim łonie nosi Odkupiciela świata. W jej spoglądaniu w przyszłość, w jakiś sposób był obecny każdy z nas. Po tym dziewięciomiesięcznym oczekiwaniu Dziewica poczuła ciężar całej ludzkości, stając się „nową Ewą”
.

Stojąc obok krzyża, Maryja usłyszała z ust swojego ukrzyżowanego Syna słowa wypowiedziane do świętego Jana, i poprzez niego do każdego z nas: „Niewiasto, oto Syn Twój” (J 19,26). Świadomość, że Maryja jest „naszą matką”, prowadzi nas do synowskiego zaufania i nadziei na jej macierzyńskie pośrednictwo. Słowami św. Josemaríi możemy z radością zapewnić: „Całą siłę, której potrzebujemy – do przewyciężenia naszej osobistej małości, naszych słabości i błędów - będziemy nieustannie szukać w Bogu poprzez naszą synowską pobożność maryjną”^[5].

To „ciągłe poszukiwanie Boga przez synowską pobożność maryjną” było kluczową cechą jego życia. W tych dniach mija 50 lat od jego pielgrzymki do Guadalupe w Meksyku, w trakcie której modlił się przez dziewięć kolejnych dni za cały świat i Kościół. „Musiałem

przyjechać do Meksyku”, mówił św. Josemaría, patrząc na obraz Matki Boskiej, „aby powtórzyć Ci ustami i w głębi duszy, z całą pewnością, że jesteśmy pełni zaufania do Ciebie i do wszystkiego, co nam dałaś (...) Nie mamy innych pragnień niż służba Twojemu Synowi, a poprzez Niego i z twoją pomocą - wszystkim duszom. ”

W maju obchodzimy również stulecie urodzin świętego Jana Pawła II, który powierzył swój długi pontyfikat opiece Maryi, mając za swoje hasło wyrażenie odnoszące się do Niej: *Totus Tuus* „Cały Twój”. „Ile łask otrzymałem od Najświętszej Dziewicy” - pisał w swoim liście o Różańcu.

Niech Maryja, Matka Boga i nasza Matka, wyprosi nam u swojego Syna Jezusa, wzrost wiary i nadziei, który wzmocni naszą miłość do Boga i innych.

[1] Święty Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, nr 172.

[2] Franciszek, *Audiencja Generalna*, 10 maja 2017 r.

[3] Benedykt XVI, *Spe Salvi*, 37.

[4] Franciszek, *List o różańcu*, 25 IV 2020.

[5] *List* 31 V 1954, nr 36